

Święto Niepodległości obchodzone jest 11 listopada, czyli w dniu św. Marcina, który był rzymskim legionistą. Przedstawiano go w ikonografii najczęściej jako jeźdźca na białym koniu, okrytego purpurowym płaszczem. W początku ubiegłego wieku krążyła po Tarnowie i okolicy mało znana legenda, iż Polska dopóty nie odzyska niepodległości, dopóki wody Dunajca u stóp Góry Świętego Marcina nie zaczerwienią się od krwi. Przepowiadano w ten sposób mające wkrótce nadejść burzliwe wydarzenia, w wyniku których Polska odzyska suwerenność. To właśnie w czasie rzadko wspominanej bitwy pod Łowczówkiem stoczonej w Wigilię i Boże Narodzenie 1914 r. wody Dunajca zaczerwieniły się od krwi, gdy przez tę rzekę przewożono rannych.

Dla Tarnowa pierwszym dniem wolności był już 31 października 1918 r. Należałoby, nie umniejszając roli wojska, wspomnieć o działaniach zrzeszonej w harcerstwie młodzieży: część rozbrajała przejeżdżających żołnierzy austro-węgierskich, część ćwiczyła musztrę na strzelnicy.

Wiadomości z Tarnowa na pewno ułatwiły przewrót. Przypomnijmy, że dopiero 10 listopada 1918 roku powrócił z Magdeburga Józef Piłsudski, który był okryty chwałą antycarskiego rewolucjonisty, przywódcy Legionów i niemieckiego więźnia. Jemu to 11 listopada Rada Regencyjna powierzyła zwierzchnictwo nad wojskiem polskim.

Data odzyskania niepodległości ma oczywiście charakter symboliczny, ponieważ w wielu miejscowościach Polacy przejęli władzę kilkanaście dni wcześniej, a w niektórych później. Zdecydowanie jest to jednak data bliska każdemu Polakowi.

Również mieszkańcy Broku z niezwykłą czcią odnoszą się do Święta Niepodległości i oddają hołd tym, którzy walczyli o naszą ojczyznę. Co roku wielu brokowian bierze udział w gminnych uroczystościach na Skwerze Niepodległości, składając kwiaty, modląc się i przysłuchując się okolicznościowemu przemówieniu Burmistrza Gminy i Miasta Brok. A szkoła w Broku nosi imię Marszałka Józefa Piłsudskiego.